

9. DLACZEGO ANIOŁ ŚWIATŁOŚCI ODWRÓCIŁ SIĘ OD BOGA?

Zagadnienie to nurtowało kolejne pokolenia chrześcijan i z pewnością będzie tak nadal. Pośród różnych koncepcji, począwszy od Ojców Kościoła po mistyków, spotykamy takie, które wydają się nieprawdopodobnie racjonalnie myślącemu człowiekowi – wręcz naiwne, oraz takie, które każą się nad nimi poważnie zastanowić. Odnosi się wrażenie, że ilu myślicieli, tyle teorii, co tylko dowodzi, jak daleko jesteśmy od prawdy. Rozrzut opinii zawsze jest oznaką chybienia celu. Postaram się zatem wskazać jedynie kierunek rozwiązania problemu, a za punkt wyjścia przyjmuję jedno z wcześniejszych rozważań o Bogu Miłości, który nikogo nie potępia.

Przypomnę też istotę wyboru finalnego, wyboru między życiem z Bogiem a życiem bez Niego, czyli że jest on nieodwracalny. Ktoś, kto odrzuca wtedy Boga, odrzuca wszystko, co Go stanowi. Obce są mu więc skrucha i prośba o pojednanie – warunki powrotu. Do takich odruchów serca pobudza Boża łaska – on zaś odrzucił ją razem z Bogiem i nie umie bez niej tego uczynić. Kto zatem odciął się całkowicie od Boga, jak szatan czy potępieni, nie jest zdolny do naprawienia tego wyboru, gdyż odciął się też od potrzebnej mu do tego łaski. Nie jest zatem tak, że Bóg nie przyjąłby skruchy potępionych, ale że oni nigdy się na nią nie zdobędą. Odpowiedź na pytanie o bunt Anioła światłości oprę na tym, co stanowi szczyt Objawienia: że Bóg jest Miłością. Sądzę – gdyż nikt tego nie wie – że to właśnie w powiązaniu z ogromem Bożej miłości doszło do jego odwrócenia się od Boga.

Dlaczego zatem Anioł światłości, będący bytem pierwszym po Bogu i mający Jego poznanie jak żadna inna istota, odwrócił się od Niego? Dlatego, że jedną prawdę o Bogu – z racji swej bliskości z Nim – poznał daleko lepiej od innych istot niebieskich, a drugiej nie znał wcale, gdyż poza Bogiem nikt jej jeszcze wtedy nie znał. Otóż Anioł światłości wniknął jak nikt inny w najwspanialszą prawdę o Bogu, czyli że jest Miłością i tylko Miłością. Za Bożym przyzwoleniem wniknął w głębię tej prawdy, w bezmiar owej miłości, lecz zamiast okazać wdzięczność za Jego dobroć względem stworzeń, stała się ona dla niego pokusą. Wiedział, że jeżeli odwróci się od Boga, miłość, jaką jest Bóg, nie wyrządzi mu żadnej krzywdy, gdyż jest On do tego niezdolny. Potwierdzeniem jest tu fakt nieunicestwienia go, chociaż dla Boga nie stanowi to żadnej trudności. Anioł światłości, który poznał, że Bóg od początku do końca jest Miłością i nie umie być nikim innym, uznał to za Jego „słabość”. Uległ pokusie, że jeżeli odwróci się od Niego, nic mu nie grozi, a nadto stanie się jedynym panem swego losu. A jeżeli nie spodoba mu się owo nowe życie, droga powrotu pozostaje stale otwarta, ponieważ tak wielka Miłość zawsze wybacza. Wydaje się, że niepojętą Bożą miłość uznał za Jego słabość, jak ludzie, którzy nadużywają czyjejs dobroci, i zapragnął wykorzystać ją dla swych celów.

Lecz nie znał jeszcze drugiej prawdy o Bogu. Dopóki nie dokonał wyboru, nie wiedział, jakie będzie życie bez Boga i jego konsekwencje, ponieważ nikt wcześniej tego nie uczynił. Sądził, że owo życie będzie takie, jakiego pragnął, a pojednanie z Bogiem stale możliwe. Kiedy jednak odwrócił się od Boga, doświadczył na samym sobie, że skutkuje to wyborem wszystkiego, co stanowi zaprzeczenie Bożego życia – w pierwszej kolejności Jego miłości. Bez Boga stał się jej przeciwieństwem, czyli nienawiścią. Odejście od Boga nie kończy się zajęciem pozycji pośredniej, lecz zawsze skutkuje staniem w opozycji do Niego. Dzieje się tak, ponieważ Bóg jest jedyną zasadą wszelkiego dobra i szczęścia: w sobie samym nikt ich nie znajdzie. Jeżeli Bóg jest miłością, on stał się zatem nienawiścią; jeżeli Bóg jest prawdą, on stał

się kłamcą; jeżeli Bóg jest czystością, on stał się plugastwem; jeżeli Bóg jest pokorą, on stał się pychą itd. Utrata Boga – w chwili dokonywania wyboru finalnego – kończy się zapętleniem w złu i nieustającą udręką. Właśnie tego doświadczają szatan i potępieni. Od chwili podjętego przez siebie wyboru Zły podpowiada go wszystkim innym. Podsuwa ludziom tę samą pokusę i iluzję, która zwiodła jego samego, tj. że będą panami swego losu (zob. pod zakładką „Najnowsze publikacje” tekst zatytułowany „O wiecznym szczęściu i o udręce bez końca”).

Im bardziej jakieś stworzenie jest bliskie Bogu w doskonałości, z tym większego dobra zostaje odarte z chwilą Jego utraty. Z tym wiąże się wielkość cierpienia: im większy dar, tym boleśniejsza jego utrata. Ta pustka po utraconym dobru wyznacza wielkość cierpienia. Dlatego szatan jest bardziej nieszczęśliwy od wszystkich innych, którzy się potępiili. Utracił bowiem Boga w większym stopniu niż byty od niego mniej doskonałe. Większa też jest jego nienawiść, co potwierdzają mistycy czy egzorcyci. Owa nienawiść jest proporcjonalna do utraconej doskonałości, gdyż to, co wcześniej było w nim Bogiem, teraz stało się Jego zaprzeczeniem. Wielkość nienawiści szatana jest wyznacznikiem jego nieszczęścia. Owa nienawiść jest tak ogromna, iż nigdy nie znajdzie w sobie pokory potrzebnej do pojednania się ze Stwórcą. Ta jest łaską, a on ją odrzucił razem z Bogiem – odciął się od źródła pojednania. Szatan i potępieni przypominają kogoś, kto się tak zaciętrzewił, że woli nawet działać na własną szkodę, byleby tylko nie przyznać racji drugiemu. Miłość Boga – z kolei – jest tak przeogromna, że naprawi każde zło, lecz Zły nigdy o to nie poprosi.

Co zrobić, aby nie popełnić błędu Anioła światłości? Poznanie prawdy o Bogu, który jest Miłością, powinno w nas wzbudzać wdzięczność i pobudzać do jeszcze ściślejszego przylgnięcia do Niego. Na Bożą miłość należy odpowiedzieć miłością. Jeżeli natomiast zauważymy, że Jego niepojęta dobroć skutkuje w nas osłabieniem woli w walce z grzechem, pobłażaniem własnym słabościom, to wkroczyliśmy na niebezpieczną ścieżkę.